**,,Spacer po Kaliszu z Jerzym Kryszakiem’’**

Szanowni Państwo, w imieniu Adama Asnyka, Marii Konopnickiej, Stefana Rogozińskiego i Marii Dąbrowskiej zapraszam wszystkich Państwa na spacer po Kaliszu. Naszym przewodnikiem będzie sam Jerzy Kryszak - znany aktor i satyryk pochodzący z grodu nad Prosną - który zawsze z ogromnym sentymentem powraca do miejsc z lat dzieciństwa i młodości. Leżąca w Wielkopolsce mała ojczyzna zarówno moja jak i Jerzego Kryszaka uchodzi za najstarsze miasto w Polsce. To tutaj bywał również Fryderyk Szopen, który grał wówczas w pobliskim Antoninie. Jednak Szopen będąc 6-krotnie w Kaliszu nigdy w nim nie zagrał. Raz zatańczył jednak z najpiękniejszą kaliszanką. Jak wyznaje Jerzy Kryszak to właśnie z Szopenem, poza pewnego rodzaju profilem i to nie muzycznym, łączy ich wiele. To ulica Szopena 3, przy której się urodził. A było to miejsce szczególne, niedaleko Fabryki Fortepianów i Pianin ,,Calisia’’. To obok niej przechodził Jerzy Kryszak kilkanaście razy dziennie przez kilkanaście dobrych lat. To tu słuchał dźwięków wydobywających się z pięknych kaliskich fortepianów. Dziś pełen rozżalenia wyznaje, że nie ma już pana Fibigera i nie ma w Kaliszu jego córek, które znał osobiście. I fabryki wspaniałych instrumentów też już niestety nie ma, mimo że istniała przez 130 lat.

Kolejne ważne miejsce w życiu Jerzego Kryszaka to Liceum im. Adama Asnyka. To w jego opinii wspaniałe męskie liceum. Tarcza, legendarni nauczyciele, niezapomniana atmosfera. I oczywiście spotkania z Jagielonkami po wyjściu ze szkoły. Były to uczennice znajdującej się naprzeciwko Szkoły Żeńskiej imienia Anny Jagielonki. Najpierw spotkania na moście, a potem w parach spacery do parku i pierwsze miłości. Pobliski park jest najstarszym publicznym miejskim parkiem w Polsce położonym nad brzegiem Prosny. Wspólne spacery prowadziły ich zawsze w kierunku Teatru imienia Wojciecha Bogusławskiego. Jest to dla Jerzego Kryszaka magiczne miejsce, chociaż nigdy nie zagrał na scenie kaliskiego teatru. I właściwie sam nie wie, dlaczego. Kolejne wyjątkowe miejsce, tym razem owiane mroczną tajemnicą to dla Jerzego Kryszaka kościół św. Mikołaja. To tu przyjął pierwszą Komunię Świętą i to tutaj podczas jednej z mszy był ministrantem. Niestety kiedy wszyscy wstawali, on wówczas klęczał, kiedy wszyscy klękali, on wstawał. Spojrzenie księdza wystarczyło, aby zrozumieli się bez słów. I dlatego już nigdy więcej nie podchodził do służby ministranckiej. Kościół św. Mikołaja jest najstarszą świątynią w Kaliszu zbudowaną w XIII wieku w stylu gotyckim. To tutaj od XVII wieku wisiał obraz Rubensa ,,Zdjęcie Chrystusa z Krzyża’’, który w  **1973 r.  prawdopodobnie skradziono, a dla zatarcia śladów podpalono cały ołtarz**. Na przestrzeni wieków świątynia ta była świadkiem wielu wydarzeń z życia kraju, a przede wszystkim miasta Kalisza. Tutaj modlił się Kazimierz Wielki i Władysław Jagiełło. W kościele św. Mikołaja został ochrzczony **Adam Asnyk**, a **Maria Konopnicka** zawarła związek małżeński. I to tutaj 4 czerwca 1997 roku modlił się Jan Paweł II

A na zakończenie wycieczki nasz satyryk zaprasza oczywiście wszystkich Państwa na kaliskie andruty, które są dla kaliszan tak ważne jak rogale świętomarcińskie dla poznaniaków. Mam nadzieję, że wycieczkę po Kaliszu uznają państwo za udaną, bo przecież spacerowaliśmy szlakiem gwiazdy estrady. A któż nie uwielbia słuchać Jerzego Kryszaka, który lubi pomidory, jednak nie lubi zupy pomidorowej. I sam nie wie, dlaczego?

 Dorota Bukowska